Nr 27. Kraków, 2 Lutego — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu"		„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem		„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, a następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . zł. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . zł. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 „ 50

Kraków 1 lutego.

Ustawicznie dają się słyszeć dwa hasła, w imię których toczy się walka na wszystkich polach: hasła wolności i wiedzy.

Zbyteczna już nawet dowodzić, że to co się sztandarem wolności w naszej epoce osłania, ciągle tylko temu słowu zadaje kłam, że liberalizm XIXgo wieku, jak jeden z myślicieli słusznie zauważył, zaczyna zwykle od zakazu, przymusu, znoszenia swobód czy to rodziny, korporacyi, prowincyi, czy nawet narodowości; że daje tylko wolność negacyi, wolność niewierzenia, szkalowania itp. Dawny despotyzm jedynowładztwa się przeżył i nikomu nie zagraża, lecz bardziej odeń nowoczesny despotyzm państwowego liberalizmu zagraża bądź wolności religijnej, bądź to narodowej, a nawet wolności wychowania. Aby się o tem przekonać, dość spojrzeć na stan zliberalizowanych Prus, dość zapytać, do czego dąży liberalizm wiedeński.

Lecz i to drugie szumne hasło wiedzy, jakiem się dziś posługują w walce z kościołem i wiarą, okaże się zwodniczem za bliższem zastanowieniem. Nie mówimy już, że ciemny ignorantyzm, że zuchwała zarozumiałość niedouctwa szermuje tak często słowem wiedzy i postępu oświaty, przeciw tak zwanemu obskurantyzmowi średniowiecznemu i przeciw wierze, która ma być przeszkodą swobodnego rozwoju nauk.

Tymczasem, gdyby w literaturze i pracach naukowych kazdego narodu porównać i zważyć, kto więcej przynosi do skarbca wiedzy realnych rezultatów i prawdziwych naukowych nabytków, niewątpliwie przeważyłaby szala prac tych, którzy wiedzy za przeciwieństwo wiary nie uznają, nad szalę prac tych, co specyalizując pewne tylko kierunki wiedzy, zatruwając je z góry tendencyjnością antireligijną, ścieśniają horyzont umysłu ludzkiego do sfery ściśle tylko materyalnej, odrzucając lub lekceważąc cały przestwór nauk moralnych i humanitarnych z ducha poczętych i z wiarą spokrewnionych, a które we wszystkich epokach stanowiły najsilniejszą podstawę rozwoju ogólnej cywilizacyi.

Niedość atoli, że to bożyszcze nowoczesnej wiedzy, jest jednostronnem w swym materyalistycznym kierunku, ale nadto cześć jego ustępować musi czci państwa, a zdobyte w ciągu wieków prawa, i że tak powiemy, samorząd instytucyj naukowych ugiąć się musi przed formułką centralizacyi i niwelacyi politycznej, która wszystko równa do jednej miary.

Rozprawy Izby wyższej wiedeńskiej nad ustawą o organizacyi uniwersytetów, dały nam nowy przykład nieszanowania samorządu zakładów naukowych, owej niepodległości wiedzy, jaką przeszłe nawet zapewniały wieki. Uniwersytety w dawnym, jeśli kto chce feudalnym ustroju społeczności, miały wprawdzie cechę religijną, jak ją miała wiedza i nauka, były przeto związane z wyznaniem i kościołem, ale wobec państwa miały szeroki zakres samorządu, były korporacyami niezawisłemi, miały odrębne atrybucye, przywileje i właściwości, a te ogniska cywilizacyjne, jak wiadomo, niekiedy nawet polityczny wywierały wpływ i rozstrzygały spory, jak nasza *alma mater* jagiellońska, do której rozjemstwa odwoływali się obcy książęta.

Od czasów dopiero Józefa II w Austryi przywileje i niezawisłość uniwersytetów częściowo bywały ograniczane. Wpływ ich na zewnątrz i stanowisko jako korporacyi, wcześniej już zaczął upadać pod naciskiem centralizacyi i niwelacyi, przez dążność państwa konsekwentnie na wszystkich polach przeprowadzaną. Dziś zaś liberalne ustawodawstwo Rady państwa usuwa resztki atrybucyj z dawnych przywilejów uniwersytetom pozostałych, ogranicza samorząd na wewnętrznych urządzeniach i ich własnym zarządzie, zaciera ślady ich odrębności i historycznej cechy, zgoła, sprowadza te najwyższe naukowe instytucye do poziomu innych zakładów szkolnych, pod bezwzględną wszechwładzę polityczną państwa. Reforma ta zwraca się przeciw hierarchii uniwersyteckiej, normując na jedną modłę stosunek fakultetów uniwersyteckich, wyboru dziekanów, rektora i ograniczając atrybucye gremialne doktoratu. To wszystko jednak dokonywa się pod hasłem wolności i wiedzy, bo ustawa poddając uniwersytety wszechwładzy państwa, rozrywa ostatni węzeł, jaki je wiązał z kościołem, ogłasza je bezwyznaniowemi.

Jakoż cała walka parlamentarna w Izbie wyższej toczyła się na polu religijnem, a nie na naukowem. Za historycznemi prawami uniwersytetów ujęło się tylko dwóch dostojników kościoła. Nic przeto dziwnego, że najzaciętszy reprezentant biurokratycznej centralizacyi państwa baron Lichtenfels, znalazł gorącego poplecznika w przedstawicielu wiedzy materyalistycznej, doktorze Rokitańskim. Pojęcie niepodległości wiedzy, podnoszą dziś tylko w odniesieniu się do moralnej powagi Kościoła, nigdy zaś w odniesieniu do materyalnej władzy państwa.

Faktyczne ogłoszenie uniwersytetów bezwyznaniowemi jest już tylko formalnością, raczej zamachem na historyczne ich prawa, tytuły i charakter, niźli nową reformą. Wszak już wszystkie godności uniwersyteckie były przystępne oddawna innowiercom, a kierunek nauki zawisł nie od podkopanej władzy uniwersyteckiej, lecz raczej od nominacyi rządowej i wyboru profesorów.

Niemniej jednak nowa ustawa rozbija pojęcie uniwersytetu jako korporacyi, niszczy przeto hierarchię i tradycyę, na jakiej każdy z nich się opierał; zwłaszcza zaś rozszerza centralistyczną władzę ministerstwa oświecenia na szkodę senatu akademickiego.

O wszystkiem tem zapomniano, bo ustawa jest bezwyznaniową. Centralistyczne dążności, które mogą oddać naukę na pastwę chwilowego kierunku rządu i namiętności politycznych, niwelacya starych instytucyj naukowych, odarcie ich z atrybucyj historycznych i wewnętrznego samorządu, wszystko to znajduje poklask w obozie bezwyznaniowego liberalizmu. Książęta kościoła, ujmujący się za prawa i niezawisłość uniwersytetów, czyż to nie krzyczący dowód, że kościół jest wrogiem nauki?

Znany centralista i biórokrata p. Lichtenfels tem łatwiej przeprowadzić może ustawę poddającą uniwersytety państwu, że popiera ją dowodami zgubnych dla państwa i wiedzy następstwach dogmatu nieomylności Papieża! Jest on głównym w Izbie Wyższej nieprzyjacielem Polików, występuje przeciw nim namiętnie za każdą sposobnością, ale to wszystko nie szkodzi! Pali mu nawet kadzidła nie polski, ale po polsku piszący liberalizm, bo baron Lichtenfels Arcybiskupowi wiedeńskiemu, choć słabo ale z żółcią odpowiada. Wiele mu będzie darowano, bo wielce ukochał józefinizm, a walczy przeciw Rzymowi!...

KORSONDPENCYA „CZASU".

Lwów 31 stycznia.

(E.) Nie ominął nas podatek czynszowy, jakkolwiek opozycya w Radzie miejskiej cośkolwiek pod względem wysokości tegoż utargowała. Uchwalono bowiem 4% (zamiast 6%).

Donosiłem już o wnioskach komisyi finansowej. Przyjęła ona przedewszystkiem zasadę, aby sprawy pokrycia niedoboru zwykłego na r. 1873 nie łączyć ze sprawą pożyczki dwumilionowej, zaciągnąć się mającej. Zasadę tę przyjęła Rada miejska znaczną większością głosów. Trudno też dałyby się owe sprawy połączyć. Niedobór tegoroczny musi być bezzwłocznie pokrytym, podczas gdy o pokryciu pożyczki mowa być może dopiero wtedy, gdy umowa o pożyczkę z bankierem lub bankiem zawrzeć się mająca będzie co do szczegółów wiadomą.

P. Jasiński, jako sprawozdawca komisyi finansowej, wyłuszczył powody, dla których komisya ta zdecydowała się zniżyć stopę podatkową. Spodziewam się bowiem, że oszczędności w wydatkach preliminowanych pokryją resztę niedoboru — a natomiast podwyższą się niewątpliwie spodziewane dochody. Sprawozdawca zbijał następnie wywody tych, którzy przekładają dodatek do podatków stałych, aniżeli podatek czynszowy. Wykazał bowiem, że taki dodatek musiałby być prawie ośm razy wyższy od podatku czynszowego, nazbyt tedy ciężyłby na opodatkowanych, którzy oczywiście musieliby go odbić na konsumentach. Stopniowania podatku czynszowego według wysokości czynszów fasyonowanych, tudzież wprowadzenia rozróżnień pomiędzy mieszkaniami a lokalnością dla celów zarobkowych, zaniechała komisya z powodu zbyt wielkich trudności wprowadzenia, a łatwości ominięcia wyższego podatku fałszywem fasyonowaniem się.

Przeciw wnioskowi komisyi przemawiał p. Wild, wykazując, że dodatek do podatków stałych, chociażby nawet ośm razy większy od podatku czynszowego, mniej byłby od tegoż uciążliwym. Po dłuższej przemowie wnosił p. Wild, ażeby podatkiem czynszowym dotknąć tylko tych, którychby dodatkiem do podatków stałych dosięgnąć nie można. Nie zważył widać wnioskodawca, że w takim razie ci, coby płacili podatek czynszowy podwójnie byliby dotknięci. Tym bowiem, coby płacili dodatek do podatków, a więc n. p. właścicielom domów i zarobkującym, łatwoby przyszło odbić sobie, a może w dwójnasób, nadwyżkę, na czynszownikach i kupujących, a tak konsumenci ostatecznie dźwigaliby cały ciężar podwyższenia.

Za tym wnioskiem przemawiał również p. Widman. Wniosek ten jednak nie utrzymał się i słabą większością (25 głosów przeciw 21) przeszedł wniosek komisyi.

Do uchwały tego rodzaju potrzebną jest obecność przynajmniej 50 członków Rady. Ze stosunku głosowania powyżej wymienionego wynikłoby, że było obecnych tylko 46?...

Na tem samem posiedzeniu postawiono wniosek, wysłania dwóch delegatów na uroczystość Kopernika do Torunia. Wniosek ten odesłano do Wydziału miejskiego, jak również wniosek wyboru komisyi, mającej przedłożyć projekt o wysłaniu pewnych osób na wystawę wiedeńską.

Wiedeń 31 stycznia.

Małe dzieci nie wracają tak chętnie do swych zabawek, jak pewne pisma tutejsze do powtarzania biuletynów o „wielkiéj naradzie ministrów." Przeszłemu i bieżącemu tygodniowi było na imię: „wniesienie reformy wyborczéj;" przyszły upłynie na ciągłych przepowiedniach o dniu odbycia" wielkiéj narady ministrów." Spokojnie czekać nie umieją, jak gdyby gorączką zdołały przyspieszyć sprawę.

Wanderer i *Vaterland* nie są zadowolone z pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza i Wodzickiego jako przywódzców koła polskiego. Zdaniem obu dzienników o przymierzu między Polakami a Czechami dopóty nie będzie mowy, dopóki pp. Grocholski, Zyblikiewicz i Wodzicki będą réj wodzili w delegacyi polskiéj. Oba pisma przepowiadają atoli, że „panowanie" wspomnionych posłów w kole skończy się wnet, gdyż koło oswobodzi się z pod ich wpływu. Jarzmo pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza i Wodzickiego musi być bardzo łagodnem, skoro je koło polskie znosi już tyle czasu. Myli się *Vaterland* przypisując p. Grocholskiemu zasady federalistyczne. Prezes koła polskiego znanym jest przeciwnikiem artykułów zasadniczych.

Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału finansowego prezes ministrów ks. Auersperg zetknął się z sprawozdawcą przedłożenia rządowego o podwyższeniu pensyj urzędniczych, z p. Gedikiem, w tonie dość ostrym potępił agitacyę urzędników przeciw ustawie i obstawał przy wnioskach rządowych, odrzucając zmiany proponowane przez podkomitet. Rozdrażnienie prezesa ministrów nie było na swojem miejscu, albowiem sprawa uporządkowania pensyj urzędniczych nie należy do tych kwestyj zasadniczych, z których rządy zwykły robić jakąś kwestyę gabinetową. Co się zaś tyczy strony finansowej przedłożenia i wniosków podkomitetu, to cyfry nie wykazują tak wielkiej różnicy. Rząd wnosi 9,708.041 złr. na podwyższenie pensyj, pod komitet 11,094.716, tj. prawie połowę całej sumy, jaką wynoszą pensye urzędników dotychczasowe 22,303.066 złr. Zresztą rząd nie potrzebuje być oszczędniejszym, niż Izba, i może śmiało zgodzić się na większy wydatek, skoro go Rada państwa uchwali.

Z tonu depeszy paryskiej, zaprzeczającej doniesieniu o zapowiedzianem przybyciu p. Thiersa na wystawę wiedeńską, można wnosić, iż prezydent rzeczpospolitej francuskiej czuje się obrażonym. Ma tak być istotnie. P. Thiers ma urazę podobno dla tego, ponieważ odebrał zaproszenie na wystawę od ambasadora austryackiego w Paryżu, a dowiedział się, iż Cesarz austryacki wystosował list odręczny do jenerała Granta, prezydenta Stanów Zjednoczonych, z zaproszeniem na wystawę powszechną. O ile wiemy, nie ubliżono wcale etykiecie. Ambasador zastępuje osobę Cesarza i może w imieniu monarchy zapraszać, w Waszyngtonie atoli nie ma ambasadora, jest tam tylko rezydent, więc osobiste zaproszenie ze strony N. Pana było nieuniknionem. Zresztą innego rodzaju jest prezydentura p. Granta, a innego rodzaju p. Thiersa. W Ameryce rzeczpospolita ma cechę prawowitą, prezydent wybrany przez głosowanie powszechne, we Francyi rzeczpospolita zawdzięcza byt swój świeżej rewolucyi; p. Thiersa stosunki zrobiły naczelnikiem narodu, stanowisko jego jest bardziej prowizorycznem i zawisłem od kaprysu parlamentu wersalskiego.

W tak zwanej sprawie „Laurion" słyszymy, że rząd grecki byłby może gotów przystać na rozjemstwo Austryi, jeżeli gabinet tutejszy z góry orzeknie, iż sprawa o wspomnione kopalnie srebra i złota ma cechę międzynarodową. Gdyby zaś chciano sprawie tej odmówić cechy międzynarodowej, Grecya nie pozwoli obcym mocarstwom mieszać się do spraw wewnętrznych.

Wersal 28 stycznia.

Dwuletnia rocznica poddania się Paryża.

* Przyjdzie czas, że tak żartować będą z pojednania się familii Orleańskiéj z Burbonami, jak przed wieki z zaręczyn Turczyna z Rzecząpospolitą Wenecką. Po danych zaręczeniach ks. Bisaccia, spełzłych jak wiadomo na niczem, ukazały się nowe przez usta jenerała Maudhuy, który miał niezawodnie tym razem usłyszeć od księcia Nemours to wielkiéj doniosłości zapewnienie, że wszyscy, jak są w liczbie siedmiu z rodziny Orleańskiéj książęta, nie uznają za swego króla kogo innego prócz hrabiego Chambord, i że pójdą za nim pod chorągwią, z jaką on powróci. Zdawało się tedy, że już wszystko skończone, że te wyrazy nie ulegną tłómaczeniu żadnemu, aż oto przedwczoraj sekretarz księcia Nemours ogłasza w jego imieniu małą poprawkę, zmieniającą do gruntu to co miał wyrzec jen. Maudhuy, albowiem w rozmowie swojéj z jenerałem, książę nadmieniał tylko, iż w razie, gdyby monarchia konstytucyjna miała być kiedyś z woli narodu przywrócona we Francyi, najstarszy z jéj rodziny wedle jego rozumienia byłby naturalnym reprezentantem idei monarchicznéj, i że między Orleanami nie napotka spółubiegającego się o koronę; a co się tyczy kokardy i chorągwi mówiąc o nich z powodu niedawno ogłoszonego dzieła w treści, objawił tylko swe zdanie, że gdy Francya wielekroć razy barwę ich już zmieniała, przyjęcie jakiejkolwiek zmiany nie może być poczytane za ujmę honoru.

Przygotujmy się zawczasu do czytania wielu jeszcze poprawek; chybaby książęta Orleańscy skazali siebie na absolutne milczenie. To pojednanie obu rodzin ma wielkie podobieństwo do owéj ugody, nad jaką od dwóch miesięcy pracuje komisya trzydziestu (zwana konstytuantą na małą stopę) i nakłonić do niéj nie może Thiersa. Dla czego? bo Francya zawsze potrzebuje wybawiciela, bez niego w trudnéj chwili obejść się nie może, a takim dziś jest Thiers. Wolno mu wszystkiego domagać się, bo pewien jest, że wszystko otrzyma. On jest wyobrazicielem najczystszym władzy absolutnéj, nieograniczonéj, nieuległéj żadnéj kontroli. Takim był Bonaparte 18 brumaire; za takiego zbawcę uważano w r. 1814 Ludwika XVIII; w r. 1830 Ludwika Filipa, w r. 1852 Ludwika Napoleona, po r. 1871 po klęskach strasznych jakich doznała Francya, Thiers obwołany został za męża zesłanego przez Opatrzność, ale na nieszczęście, gdy wszystko aż do konstytucyi, przykrajać chce do swéj miary, a nie do potrzeb narodu, jeśli go zabraknie, gdzież się znajdzie drugi mu podobny z takim umysłem, temperamentem, przesądami i illuzyami?..

Na to namiętne a szkodliwe uprzedzenie Francuzów, że sami przez się zbawić nie mogą bez wdania się jakiejś indywidualności, na to wielkie przywiązywanie wagi do niéj i do kształtu rządu, narzeka wymownie p. Le Play w dziele, które wkrótce poda do druku pod tytułem *Question sociale et l'assamblée*. Będzie ono z kolei czwartą publikacyą stowarzyszenia przezeń zawiązanego. Żeby to *pia desideria* dość było ogłosić drukiem, jak ziarno wrzócić do ziemi i czekać późniéj żniwa,

Część literacko-artystyczna.

O dyplomacyi takiej jaką jest.

(Dokończenie).

III.

Dyplomacya niepostępowała zarówno z innemi umiejętnościami politycznemi; doświadczenie było dla niej stracone. Wszystkie umiejętności moralne i polityczne, których przedmiotem rząd wewnętrzny państw, zrobiły niezmierny postęp. Że tu tylko weźmiemy na uwagę równość wobec prawa, wolność osobistą, zniesienie tortur, jawność rozpraw sądowych, i ten długi szereg ulepszeń otrzymanych w postępowaniu karnem od końca wieków średnich, a będziemy mieć prawo zapytać się, jakie ulepszenia wykazać nam może praktyka dyplomatyczna, któreby z tamtemi mogły iść w porównanie.

Uznajemy jedynie wtedy postęp pewnej umiejętności, jeżeli teorya jej tak jest udowodnioną, iż praktyka musi iść z konieczności w jej ślady i stwierdza ją powszechną zgodą i długiem doświadczeniem. Otóż nic podobnego nie widzimy w dyplomacyi. Znajdujemy ją w tym samym stanie jak ją nam dzieje w rozmaitych swych okresach przedstawiają. Od połowy ostatniego stulecia zacofała się nawet znacznie. *) Pozbawiona stałych zasad, któreby mogły oznaczyć jej postępowy pochód, zdaje się z natury swej niebyć zdolną do doskonalenia się, ani do zostania czem innem tylko tem, czem jest. Co więcej: samo zetknięcie się dyplomacyi z innemi umiejętnościami politycznemi wystarczyło, aby je skierować na inne drogi lub zbezwładnić.

Ekonomja polityczna, która za naszych czasów została prawdziwą umiejętnością, zatrzymała się zawsze w swym postępie, ilekroć uległa wpływowi dyplomacyi.

Od dość dawna panuje zgoda pod względem reguł według jakich zachowywać się winien rząd, jeżeli chce, aby zakwitnął jego handel wewnętrzny i zwiększyło się bogactwo kraju; lecz kiedy przyszło rzucić podstawy handlu zagranicznego i urządzić jego stosunki na zewnątrz, ekonomja polityczna stawała się bojaźliwą i zakłopotaną; nieśmiała stawiać swych twierdzeń i prowadzić swych wywodów z tą samą ścisłością i pewnością.

Dyplomacya ma to w sobie szczególnego, iż znajomość przeszłości nie daje jej bystrzejszego poglądu na przyszłość. Współcześni zostawiają zawsze potomności staranie o jaśniejszy pogląd w miarę jak wypadki po sobie następować będą, lecz w polityce, ludzie zdają się skazani są na to, aby tylko o tych wypadkach sądzili zdrowo, na które już wpływać nie mogą.

Gdyby wszystkie owe małe republiki, które w pożałowania godnem zaślepieniu, dały się popchnąć do polityki osobistej i zawistnej mogły były przewidzieć swoje przeznaczenie, odsłonięte później przez dzieje, byłyby wiedziały, jak wiedziała o tem potomność, iż uczucie, jakie je opanowało, jakkolwiek ponętnem wydawać się mogło wewnątrz państwa, stawało się w rzeczywistości zgubnem na zewnątrz; byłyby poznały, iż miłość ojczyzny potrafiła się wyrodzić w zaściankowość, i że polityka sprawiedliwsza, szlachetniejsza i przychylniejsza, byłaby zarazem bardziej przewidującą, i uchroniłaby je była od nieszczęść, które stały się koniecznem następstwem ich nieporozumień. Zdażało się także, iż kraje podzielone długi czas na wiele państw, zawistnych sobie wzajemnie, złączyły się wreszcie przez zbieg okoliczności silniejszych od nich samych. Pojęto wówczas, iż byłoby z samego początku pożyteczniejszem dla tych państw, zbliżyć się i złączyć swe interesa; była to jednak rzecz, która przedtem zdawała się niemożebną i której zwykle najmocniej się opierano.

Wystawmy sobie Anglię lub Francyę podzieloną jak niegdyś na wiele księstw, które wszystkie, sądząc iż mają sprzeczne interesa, nie przypuszczałyby żadnego wspólnego obowiązku; które wyobrażałyby sobie, iż należy im mieć armie na pogotowiu, aby sobie wzajemnie grozić; a że, aby je mieć czem opłacić, winny obciążać ludy podatkami, na granicach poustanawiać liczne urzędy celne, niedozwalać na wprowadzanie wyrobów sąsiedniej prowincyi, i stawiać wszelkiego rodzaju trudności wolnemu krążeniu mieszkańców.

Każdy przyzna, iż ten stan rzeczy byłby zgubnym dla tych dwóch królestw, których prowincye stały się o wiele bogatszemi i szczęśliwszemi, odkąd handel ich nie zna przeszkód a mieszkańcy znoszą się ze sobą swobodnie i uznają wzajemne zobowiązania.

Tymczasem ten sam system, nie utraciwszy żadnego ze swych nadużyć, bywa dotychczas zastosowany przez dyplomacyę, tylko w wyższym stopniu.

Czyż to powiększenie nie jest dostatecznym powodem, ażeby niedogodności okazane w małym rozmiarze nie miały się dać uczuć na większy rozmiar i aby nie trzeba się starać o ich częściowe usunięcie z zastosowaniem pewnych względów i należytej ostrożności? Czyż ludzie nie mogliby za pomocą indukcyi, niewystawiając się bardzo na pomyłkę wznieść się do obszerniejszych kombinacyj, badając skutki sprawione w mniejszym zakresie?

Istnieją też jeszcze w Europie kraje tego rodzaju, jak niegdyś Francya i Anglia, których mieszkańcy mówią tym samym językiem, mają jednakie pochodzenie i nie różnią się w swych obyczajach, a kraje te utrzymywane są przez dyplomacyą w tym stanie rozkawałkowania przymusu i spętania mimo ich chęci i potrzeby wyjścia z podobnego stanu. Doświadczenie jednak nie było straconem dla innych umiejętności politycznych; przeciwnie potrafiły je tak wyzyskać, iż stało się ono główną przyczyną wielkiego ich rozwoju. Aby się nie powoływać na wiele przykładów, przytoczymy tu tylko prawoznawstwo ustawodawcze. W średnich wiekach prawodawstwo stało się barbarzyńskiem, ale zacofawszy się w wiekach ciemnoty, odzyskało swój pochód przyspieszony w wiekach odrodzenia. Rozpoczęto na nowo postępować dalej od punktu, gdzie się zatrzymano. Przerwy, w których prawoznawstwo wyradzało się, zostały zapełnione; doświadczenie wszystkich wieków nie zostało stracone, a ulepszenia kazały zapomnieć o upadkach. Silny popęd do doskonalenia się ożywia zawsze społeczność państwową; lecz potęga jego słabnie w stosunkach zewnętrznych, które zdają mu się być po za obrębem jego działalności. Cywilizacya europejska nie pomyślała w samej rzeczy dotychczas nad potrzebą dalszego rozwoju dyplomacyi od punktu, do którego doprowadzili ją Grecy, Rzymianie i inne ludy przed swoim upadkiem. Później traktat Westfalski nie był obrany za punkt wyjścia lub oparcia dla dojścia do wyników bardziej zadawalniających. Zawsze dyplomacya zniszczyła własne dzieło, a w umiejętności tak nadzwyczajnie ważnej, doświadczenie na nic się dotychczas nie przydało.

IV.

Tylko instytucye cywilne zdolne są ludzi uszczęśliwić.

Godnem to jest zastanowienia, że starożytni prawodawcy nie myśleli nigdy o przepisaniu praw zewnętrznej polityce państw i nie zastanawiali się nad wynalezieniem zasady ustalić mogącej ich wzajemne stosunki. A jednak łatwem było do przewidzenia, iż ta próżnia będzie bezpośrednią przyczyną wątpliwego bytu i krótkiego trwania ich republik. Cała ich mądrość, wszystkie ich usiłowania ograniczały się na urządzeniu państwa. Zakończeniem ich urządzeń było ścisłe zjednoczenie mieszkańców za pomocą systemu wychowania patryotycznego i jak największego utrwalenia cnót obywatelskich. Udało im się wyrobić obywatelstwo gotowe do poświęcenia swego bytu obronie ojczyzny; lecz nie starali się o uczynienie ich sprawiedliwymi, rozważnymi i wspaniałomyślnymi względem innych ludów. Sam Platon w swej Rzeczypospolitej i Arystoteles w swej Polityce, zastanawiają się jedynie nad społecznością cywilną samą w sobie, nie wznosząc się do poglądów ogólnych i wzajemnych stosunków dotyczących. Digesta zaledwie wspominają o prawie narodów, a określenie tego prawa, które jest określeniem prawa natury, nie jest następnie wcale rozwiniętem.

Umysł podniosły Cycerona i szlachetne jego serce, pojęły wprawdzie myśl prawa powszechnego, wyprzedzającego zawiązanie się wszelakiej społeczności, lecz tak głębokie teorye nie zajmowały do tyla starożytnych, aby spowodować coś więcej nad przemijające uwagi, bez żadnych wyników zdolnych do utworzenia całokształtu doktryny. Możnaby sądzić, iż człowiek traci uzdolnienie, przekraczając zakres instytucyj cywilnych. Duch przymusu, który je ożywia, zdaje się być koniecznym, aby człowiek poczuwał się do obowiązku czynienia dobrze; od chwili bowiem, w której staje się zupełnie wolnym, zdaje mu się, iż ma prawo być niesprawiedliwym.

To też istotnie tylko w zakresie instytucyj cywilnych rodzą się myśli uszczęśliwiające ludzkość. W tem ograniczeniu wszystko jeszcze oparte jest na prawie i moralności, lub przynajmniej pragnie się na nich oprzeć; wszystko dąży do ciągłego udoskonalenia, opierając się na tych dwóch podstawach, jedynie prawdziwych, jedynie trwałych i płodnych w uszczęśliwiające ludzkość wyniki. Lecz podstawy te, jakkolwiekby były najobszerniejszemi

*) Polityka siły przed prawem inaugurowana ostatniemi czasy, potwierdza obecnie w zupełności te prawdy wypowiedziane przez szlachetnego męża stanu jeszcze w r. 1823. *(Uwaga tłómacza.)*

wszystko co pisze Le Play jest zbawienne, pożyteczne, ale jak dojść do spełnienia tych życzeń. Pokrótce powiemy czego on życzy i jakie wskazuje środki.

Trzeba żeby się stworzyła większość w zgromadzeniu i w kołach wyborczych, inaczéj w proch się rozsypiemy i nie wyjdziemy z przepaści nad którą od lat dwóch zawieszeni jesteśmy w nieczynności i osłupieniu. Powołujemy się na wszechwładność *(souveraineté)* a właśnie jéj wydatną cechą jest jedność myśli i działania. Trzeba więc zaprzestać błędów i namiętności różniących nas, pozbyć się doktryn będących źródłem naszéj niedoli. Temi fałszywemi doktrynami są; doskonałość przyrodzona, wymyślona od Russo i przyjęta od 1789; oraz równość opatrznościowa Aleksego Tocquevilla, zarażająca umysły od 1848. Trzeba, żebyśmy przestali zatrudniać się tem co zowiemy kwestyą polityczną, a poddaniem się prawu dziesięciorga przykazań wskazać punkt, około którego ma się kupić większość. Zasady Dakalogu wprowadzać do wszystkich instytucyj, albowiem one jedne doświadczeniem rodu ludzkiego uznane zostały za prawdziwie zbawienne. Tą drogą niezawodną dojść tylko można do upragnionéj reformy i zejść z pola niezmierzonego okiem, wszelkich inwencyj i iluzyj, a wypełnieniem przykazań rozwiążemy najzawilszą kwestyę socyalną. Cóż na to odpowiedzieć?... Nie pozostaje, jeno życzyć, aby świat cały poszedł za radą p. Le Play.

Do tych zdrowych i zbawiennych myśli autora dodać mogę definicyę niektórych wyrazów często dzisiaj powtarzanych, a którą warto w nowym słowniku naszéj akademii zamieścić: Demokracya jestto nienawiść despotyzmu posunięta aż do tyranii. Równość jestto żart zabawny zależący na uważaniu siebie równym z wyższymi a wyższym nad równych sobie. Wolność, armata jak inne wiele szkody wyrządzająca po wystrzale cofająca się w tył. Rzeczpospolita prawo boskie przedystylowane. Klub, konserwatoryum anarchii. Socyalizm zawiść w czynie. Postęp, ustąp z miejsca żebym je zajął.

Na listę ściganych przedsiębiorstw finansowych dopisać trzeba: *société navarro-aragonaise*, *société des paquebots fluvi aux maritimes*, *société du chemin transcontinentale américain*, *société du crédit foncier d'Espagne*, którego założyciel niejaki Lopez y Lopez skazany na lat pięć więzienia za fałszywe weksle, fabrykował obligacye 500 fr. i sprzedawał je po 30 i 40 *sous*, jak mu się udało. Opieczętowano filie *Société Industrielle* w Bordeaux, Lille, Roubaix, Douai itd., a organ jego *Gazette de Paris* przestał wychodzić.

Książę Władysław Czartoryski od wielu miesięcy nie opuszczał Paryża i do Wiednia jak *Czas* w N. 19 na wiarę *Neue fr. Presse* doniósł, wcale nie przybył.

W dawniejszych *Débats* czytamy oznajmienie hr. Władysława Platera, założyciela muzeum narodowego w Rapperswyl, iż jeden z zamożnych właścicieli polskich, mianował go ogólnym swym legataryuszem, i że po zgonie jego wiele sto tysięcy franków przeznaczone są na wychowanie młodzieży polskiej. (I myśmy otrzymali to zawiadomienie rozesłane po całej Europie, ale bez żadnych szczegółów *Red.)*

„P. Rosenthal rodem z Polski najbieglejszy gracz w szachy pamiętny, że „nie przepisy stanowią zwycięstwo, lecz wodze," tryumfator na turnieju w Baden 1870, w Londynie 1872, przed kilkoma dniami znowe zebrał laury grając naraz z 28 mistrzami tej gry rozmaitych narodów (z wyjątkiem niezaproszonych Niemców). Walka trwała bezprzerwanie od $8^1/_2$ wieczorem do $2^1/_2$ rano; wolno mu było jedną tylko minutę zatrzymać się nad każdém posunięciem. Obliczono, że w przeciągu 6 godzin uczynił 1100 poruszeń, wygrał 24 partyj; przegrał dwie przeciw księciu Mingrelii i baronowi André.

Kraków 1 lutego. *Kraj* zamieścił następujący okólnik wydany przez Ministra sprawiedliwości do naczelnych prokuratorów sądowych w Galicyi:

„Z ubolewaniem spotrzega rząd, że dziennikarstwo galicyjskie w ostatnim czasie rozwinęło gorącą agitacyę w sprawie projektowanéj przez rząd ustawy o bezpośrednich wyborach. Wzywa ono wszystkie reprezentacye autonomiczne do wysyłania petycyj przeciwko téj projektowanéj ustawie i wywiera moralną presyę na wszystkie władze autonomiczne, nadużywając swéj powagi do celów nieprzyjaznych rządowi.

Dla tego zwracam się z pełną ufnością do W. pana, abyś, ile w twojéj mocy jest, starał się wpoić w podrzędne tobie organa przekonanie, że takie postępowanie dzienników jest nieprawne. Wprawdzie nie może być zamiarem rządu, aby z dotyczących artykułów dzienników galicyjskich wziąść pochop do sądownych prześladowań, gdyż to tylko powiększyłoby moralną wagę téj propagandy dziennikarskiéj: rząd jednak przywiązywałby wielką do tego wagę, aby podobne artykuły w obecnéj chwili nie rozchodziły się po kraju.

W tym celu zechciéj W. pan użyć całego swego wpływu i powagi na podrzędne organa, aby numera dzienników, zawierające artykuły pisane w duchu agitacyjnym, podciągnięte zostały pod rygor prawa "

Przeciw wyborom bezpośrednim zaniosły petycyę do Rady państwa Rada miejska Wadowic na ręcę posła Weigla i mieszkańcy Grzymałowa i Toustego chrześcianie i starozakonni na ręce ks. Adama Sapiehy.

N. Pan udzielił profesorowi chirurgii i kliniki chirurgicznej w zakładzie medyczno-chirurgicznym we Lwowie Drowi Karolowi Naglowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a to z powodu przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, uznając jego wieloletnią pełną zasługi działalność.

Namiestnik mianował komisarzami dla nadzoru i wypróbowania kotłów parowych, adjunktów budowniczych Jędrzeja Kukurudzę z siedzibą we Lwowie dla starostwa bobreckiego, Antoniego Dzbańskiego z siedzibą w Brzeżanach dla starostwa podhajeckiego i Alojzego Fischera z siedzibą w Żółkwi dla starostw żółkiewskiego, rawskiego i sokalskiego.

Wiedeń 31 stycznia. Wydział skarbowy Izby deputowanych w Radzie państwa rozpoczął wczoraj obrady nad sprawozdaniem swego podkomitetu o przedłożeniu rządowem co do uregulowania płac urzędników państwa. Sprawozdanie w mowie będące podaliśmy wczoraj w obszernem streszczeniu. Podczas rozpraw ogólnych zabrał pierwszy głos ministsr skarbu bar. de Pretis broniąc brzmienia §. 1go według wniosku rządowego. Paragraf ten pozostawia rozdział urzędników według stopni rządowi, podkomitet zaś chce, aby rozdział ten oznaczała ustawa. Minister skarbu uważa to za prawo władzy wykonawczej, o ile się ono odnosi do urzędników administracyjnych; co się zaś tyczy urzędników sądowych, to można jeszcze „pomówić". W interesie jednak powagi rządu jest, aby władza wykonawcza sama naznaczała stopnie.

Prezes ministrów ks. Auersperg oświadczył, iż rząd bezwzględnie obstaje za wnioskiem swoim co do §. 1go i usiłować będzie przeprowadzić swoje życzenia w obu Izbach. W razie jednak, gdyby rząd tego nie przeprowadził, natenczas zastrzega sobie, iż musi się namyślić co się dalej ma stać z tem przedłożeniem. Rząd miał najlepsze zamiary, wnosząc to przedłożenie. Jeżeli w piśmie św. powiedziano: „Łaknąłem chleba, a podano mi kamień", to rząd znalazł się w położeniu, że go właśnie spotkało przeciwieństwo, albowiem dawał chleb a rzucono nań kamieniem. Dalej wskazuje prezes ministrów z oburzeniem na agitacye w świecie urzędniczym, które wywołać miała ustawa, a które ze względu na powagę rządu i w samym interesie urzędników są zupełnie wzbronione. Między innemi wspomniał mówca, że adjunkci sądowi z Młodego Bolesławia przysłali na jego ręce petycyę, kończącą się formułą używaną tylko w patentach: „Dan w styczniu 1873 r.".

Dep. Dr Weigel wyjaśnia dokładnie stanowisko podkomitetu, które uważa za całkiem odpowiednie. Nie pochwala także agitacyj między urzędnikami, zdaje mu się atoli, że skoro rozdział urzędników na stopnie oznaczy ustawa, to tem samem w obec ustawy ustaną wszelkie agitacye.

Dep. Dr Brestel jest zdania, iż należy system przestarzały porzucić, albowiem nie płaca powinna zależeć od stopnia, lecz stopień od płacy. Agitacye nie były stosowne wobec dobrej woli rządu, lecz też nie trzeba na nie uważać. Zresztą o wiele jest odpowiedniejszem zatrzymanie *status quo* przy rozdziale na stopnie. Mówca czyni odnośny wniosek.

Dep. Dr. Mayrhofer usprawiedliwia z uwagi na niesłychaną drożyznę, niecierpliwość urzędników, i zwraca uwagę prezesa ministrów, iż parlament nie dał powodu, aby mu rząd groził zastrzeżeniem podjęcia innych kroków.

Dep. Dr. Perger przemawia za wnioskiem podkomitetu, wykazując wadliwość §. 1 według przedłożenia rządowego; zresztą, zgadza się na zapatrywania dep. Dra Weigla i Dra Brestla.

Dep. Dr. Herbst również nie zgadza się z wnioskiem rządu, rozdrażnienie zaś urzędników uważa za usprawiedliwione wobec motywów, jakie rząd dołączył do swego projektu, z którego nikt nie wiedział do jakiego stopnia należeć będzie. Ponieważ zaś ustawę można przez ustawę zmienić, dla tego wniosek podkomitetu jest odpowiedniejszym. Zresztą sprawy tej inaczej uregulować nie można, jak tylko oddając ciału prawodawczemu jego prawo konstytucyjne oznaczania stopni. Stopień naznaczony i udzielony ustawą, nie może być nigdy odebrany, w żadnym razie przypuścić nie można, aby niezawisłość stanu sędziowskiego mogła być zakwestyonowaną przez rozporządzenie rządowe.

Minister skarbu bar. de Pretis: Zamiarem rządu było zrównać nowe stopnie z teraźniejszemi, aby zaś uniknąć pewnych nierówności, musi być rządowi pozostawiona droga rozporządzenia. Zasada jest zawsze ta, iż rząd nikogo nie pragnie skrzywdzić; praktycznym skutkiem ustawy jest, iż każdy zyska.

Dep. Czedik, jako sprawozdawca: Zasada ostatnia wypowiedziana przez poprzedniego mowcę, zdaje się na pozór, że toruje drogę, bliżej się jej jednak przypatrzywszy, rzecz inny kształt przybiera; być może, iż nikt nie straci, ale też niejeden nie zyska nawet tego, co mu się należy. Zapatrywanie się Dra Brestla jest praktyczniejszem. Na twierdzenia prezesa ministrów odpowiada, że udawanie się z petycyami do Izby deputowanych z pominięciem rządu, jest rzeczą zwyczajną, a przecież prawa wnoszenia petycyj nie można pozbawiać urzędników. W końcu objawia sprawozdawca życzenie, aby wydział upoważnił podkomitet trzymać się w dalszych jego sprawach zasady, że przepisy odnoszące się do udzielania stopni urzędnikom, które wydane zostały od 31go grudnia 1867, na przyszłość tylko w drodze ustawodawczej zmienione być mogą.

Podczas głosowania udzielono tego upoważnienia podkomitetowi i przyjęto wniosek Dra Brestla.

— Izba deputowanych w Radzie państwa odbyła dzisiaj posiedzenie (56). Z dotychczasowych o tem posiedzeniu wiadomości wypływa, iż przyjęto w pierwszym odczycie ustawy, które zamieszczone były na porządku dziennym, a następnie rozpoczęto obrady nad ustawą o zabezpieczeniu i egzekucyi płac ze stosunku służbowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego. Wszystkie sekcye Rady miejskiej mają składać wnioski w zakresie spraw im należnych co do uporządkowania miasta i robót publicznych, jakie mają być przedsiębrane. Wnioski te zejdą się w komisyi uporządkowania miasta, która poczyni nad niemi uwagi i z opinią swoją przedłoży Radzie miejskiej w formie programu, albo też użyje tych wniosków za podstawę do programu robót miejskich, uwzględniając przedewszystkiem przyjęty już przez Radę miejską ogólny program robót.

— Z wystawy starożytności zamkniętej temi dniami nabyli niektóre przedmioty ks. Władysław Czartoryski, p. Jan Matejko, hr. Stanisław Tarnowski, ale najwięcej amatorów krzątało się około portretu Władysława IV, którego kupno nie przyszło jednak do skutku. Obraz ten idzie na wystawę wiedeńską. P. Rzewuski zdjął z niego fotografię. Obraz ten jest współczesnym albo kopią z współczesnego. Katalog wystawy opierając się na zdaniach śp. Kaniewskiego, dyrektora szkoły sztuk pięknych w Warszawie oraz p. Jacka Sachowicza, słusznie nie przypuszcza, aby to był obraz Rubensa, za jaki był podawany, lecz mniema, że malował go jeden z uczniów Rubensa, np. Piotr Soutman, bawiący długi czas na dworze polskim w Warszawie albo Samuel Hofman zmarły 1648 r. Obraz ten przedstawia króla na tronie w stroju koronacyjnym, a dokładne wykonanie wszystkich szczegółów, wskazuje, że malarz nie robił z pamięci, bo np. korona jest tak wiernie oddaną, że możnaby z inwentarzem skarbca koronnego w ręku liczyć w niej drogie kamienie.

Sale wystawy wypróżniają się. Największą już część przedmiotów odebrano, a tylko toczą się teraz układy z właścicielami o użyczenie ich na wystawę wiedeńską. Za trzy albo cztery dni zamkniętą zostanie kancelarya wystawy a straż i służba z niej usunięte; zechcą przeto właściciele przedmiotów nie odebranych pospieszyć się z ich odbiorem.

— Wczoraj po południu odbyło się Ogólne Zgromadzenie członków Tow. Dobroczynności w celu wyboru tymczasowego prowizora domu ubogich. W zastępstwie protektora Towarzystwa X. kan. Teligi, przewodniczył Zgromadzeniu X. kan. Górnicki, który rzewnem a serdecznem wspomnieniem zasług śp. Jana Płonczyńskiego, zagaił posiedzenie, wyprowadzając z życia zmarłego przykład, jakie stanowisko to nakłada obowiązki względem ubogich i jak się z nich zmarły zaszczytnie wywiązywał. Po wyjaśnieniu co do podań i osób kandydatów, które z polecenia Rady dał jeden z Radców wydziału ekonomicznego, zgromadzenie przystąpiło do wyboru. Na 62 głosujących otrzymał największą ilość głosów p. Józef Zajączkowski, który też z dniem dzisiejszym zacznie pełnić obowiązki prowizora domu ubogich.

— Dla unitów wygnanych z dyecezyi chełmskiej otrzymaliśmy od N. N. 50 złr., od D. 1 złr.

— Wczoraj umarł właściciel ajencyi i bióra zleceń oraz handlu herbaty Ludwik Sroczyński, licząc lat 50.

— W miesiącu styczniu ukarani byli policyjnie dorożkarze: dwukonki Nr. 5 Karol Morawski za kłótnie; jednokonek: Nr. 3 Mateusz Ptasiński za nieoświetlenie dorożki, Nr. 18 Stan. Śliwiński za nieposiadanie cennika jazdy, Nr. 17 Ludwik Łąka za niedotrzymanie umowy, Nr. 22 Filip Precyk za bitkę, Nr. 25 Ant. Mirocha za kłótnię, Nr. 33 Marcin Żuchnicki za pijaństwo; oraz woźnica omnibusu Nr. 11 Józef Cetnarski za wybryki na ulicy.

— Dorożkarze coraz niedbalej są odziani. Poszły w zapomnienie dawne przepisy krakowskie, które nakazywały im nosić liberyę piaskową z niebieskim kołnierzem, a zwłaszcza też na omnibusach siedzi często na koźle w obszarpanej odzieży parobek, wzięty prosto jak się zdaje ze stajni, gdzie czyścił konie.

— Jutro w niedzielę w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędą się następujące popularne bezpłatne wykłady:

od godz. 4ej do 5ej prof. Maj: „O zwierciedle i jego zastosowaniu;"

od godz. 5ej do 6ej prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dziejów i artystycznej krytyki. Wykład 7my."

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Towarzystwo „Muza" daje w poniedziałek w sali hotelu Saskiego dla członków swoich i ich rodzin wieczór muzykalny i tańcujący, który trwać będzie tylko od godz. $6^1/_2$ do 12ej. Program jego jest: Uwertura, chór męski, przemowa i chór męski, poczem tańce. Osoby nie należące do Towarzystwa mogą być wprowadzone przez członków za opłatą. Przy wejściu do sali nie będą bilety sprzedawane. Zaproszenie wyraża prośbę wydziału Towarzystwa o skromne toalety.

— Najbliższym balem publicznym w przyszłym tygodniu jest bal na dochód wzajemnej pomocy uczniów Instytutu Technicznego, o którym już donosiliśmy. Przypada on we środę. Zapewniano nas, że już wiele osób zapisało się, a przeto wieczór ten będzie można policzyć do świetniejszych. Sala hotelu Saskiego przyozdobioną będzie między innemi fontanną z wody kolońskiej. Nowe umyślnie na ten wieczór napisane mazury p. Gluzińskiego i polka p. Tomkowicza, chwalone są przez tych, co już próbę z nich słyszeli.

— W tych dniach wyszedł nowy *Szematyzm Galicyi* na r. 1873, obejmujący na 51 arkuszach druku zwykłe wykazy władz krajowych rządowych i autonomicznych, wykazy urzędników i członków władz pomienionych, daty tyczące się zakładów naukowych, dobroczynnych, przemysłowych, rolniczych, stypendyów, kolei żelaznych. Ważny ten i niezbędny podręcznik kosztuje złr. $2^1/_2$ i nabyć go można we wszystkich starostwach, w dyrekcyi krajowej skarbowej we Lwowie i w administracyi *Gazety Lwowskiej.*

— N. 27 i 29 dziennika *Politik* zostały skonfiskowane.

— Dom Bonaparte dzieli się na starszą i młodszą gałąź. Tak zwaną linię cesarską stanowi teraz syn cesarza Napoleon Eugeniusz, zwiący się obecnie Ludwik-Napoleon hr. Pierrefonds, ur. d. 16 marca 1856; linię zaś młodszą potomkowie króla Hieronima Westfalskiego, najmłodszego brata Napoleona I z małżeństwa jego z księżną Katarzyną Wirtemberską, jakoto: ks. Matylda ur. 1820, wdowa po ks. Demidowie; ks. Napoleon ur. 1822, ożeniony z Klotyldą córką króla Wiktora Emanuela i dzieci ich: Wiktor ur. 1862, Ludwik 1864 i Marya 1866. Starszą gałąź Bonapartów stanowią potomkowie Lucyana, najstarszego brata Napoleona I, który nosił tytuł księcia Canino, a mianowicie synowie jego: Lucyan ur. 1813, Piotr ur. 1815, Antoni 1816, i córki: Marya ur. 1818, wdowa po hr. Valentini, Konstancya ur. 1823, zakonnica; dalej synowie Karola, najstarszego zmarłego syna Lucyana, przyrodniego brata tamtych, jakoto kardynał Lucyan ur. 1828, będący zatem głową tej linii Lucyanowej, i jego siostry: Julia żona margr. Rocca giovine, Paulina żona hr. Primoli, Marya żona hr. Campello, Augusta żona ks. Gabrielli i Napoleon-Karol ur. 1839, ożeniony z córką ks. Ruspoli.

— Dotychczas władze angielskie nie zdołały wyśledzić okrętu, który utopił okręt „Northfleet" na kanale Kaletańskim wraz z 300 ludźmi. Ponieważ utrzymują, ze pierwszy z tych okrętów nie mógł wyjść z tej katastrofy, nie doznawszy sam żadnej szkody, a przynajmniej, że muszą być na nim widoczne ślady starcia, jakiego doznał przy zderzeniu się, przeto ajenci admiralicyi angielskiej wywiadują się o wszystkich okrętach, jakie mogły były znajdować się wtedy na kanale i rewidują je ściśle. Niektórzy marynarze są tego zdania, że okręt, który wpadł na „Northfleet", tego samego doznał losu, co on, i że równocześnie utonął z całą osadą swoją. Domyślano się, że parowiec „Murillo", który właśnie zarówno znajdować się mógł na kanale, był tym okrętem, który utonął, wszelako telegram z Lizbony do Londynu, nadesłany 30 stycznia mówi, że „Murillo" przybył tego dnia do Lizbony bynajmniej nieuszkodzony.

Teatr. W niedzielę dnia 2go lutego: *Życie paryskie*, opera buffo w 5 aktach, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy, muzyka J. Offenbacha. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 30go stycznia pochmurno, zimno i wietrzno; termometr od — 6·0 doszedł tylko do — 4·2 R. Barometr z małym bardzo ruchem; rano dnia 1 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330 77, termometru — 6·2 R. Wiatr północny.

— W niedzielę dnia 2 lutego *Święto:* Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny; w poniedziałek dnia 3go lutego: Śgo Błażeja biskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 1 lutego.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 3 lutego: Macieja Toboły i Michała Polaka o rabunek; Wawrzyńca Prochownika o kradzież; Józefa Semionki i Antoniego Kozierowskiego o kradzież; Jana Zuławińskiego o gwałt publiczny; Tekli i Justyny Łosatowych o gwałt publiczny.

We wtorek d. 4 lutego: Józefa Żydka o kradzież; Jana Kudzi o nierząd; Wojciecha Gawrona i Walentego Rylewicza o gwałt publiczny; Feiga Berkowicza o oszustwo; Franciszka Summera o kradzież.

We środę d. 5 lutego: Heleny Wilk o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefy i Maryanny Parzynosów o kradzież; Franciszka Kobiałki i 1 wspólnika o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Kowalikowy o niedozór nad dziećmi; Katarzyny Kłosek o kradzież.

We czwartek d. 6 lutego: Wojciecha Sewiołka o podpalenie; Wojciecha Szymciaka i 2 wspólników o kradzież; Jana Tarki i 1 wspólnika o kradzież.

W piątek i sobotę rozpraw nie będzie.

Lwów 27 stycznia.

Wczoraj zapadł wyrok przeciw kilku tutejszym faktorom najostatniejszego rzędu z powodu oszustwa popełnionego na osobie rotmistrza moskiewskiego Iwanowskiego. Jakkolwiek rozprawa odbyła się przy drzwiach otwartych, nie kwalifikuje się jednak do publicznego sprawozdania. To tylko można napisać, że wyjawiły się przy tej sposobności fakta świadczące o ogromnej demoralizacyi, jaką u nas rozszerza z czci i wiary wyzuta kasta faktorów i pośredników, po największej części żydowskich, względem której nasze władze bezpieczeństwa niestety niedość rozwijają energii. W skutek wczorajszego wyroku, chociaż najgorsze z tych indywiduów stanie się na kilka miesięcy nieszkodliwem. Dla powieściopisarza, któryby miał zamiar z naszego brudu i kału wziąść przedmiot do napisania „Tajemnic Lwowa" dostarczyłaby owa szajka, która w tym procesie zdobiła ławę oskarżonych, wybornych typów.

Proces Neczajewa.

(Dalszy ciąg).

Po przeczytaniu aktu oskarżenia w nieobecności Neczajewa, przewodniczący polecił go wprowadzić do sali i odezwał się doń:

Oskarżają pana o to, że 21 listopada 1869 r. umówiwszy się wprzódy z czterema osobami już wysłanymi za to przestępstwo do ciężkich robót, z osobistej nienawiści zabiłeś w grocie akademii piotrowskiej studenta tejże akademii Iwanowa. Czy uznajesz się winnym?

Neczajew. Zabicie Iwanowa jest faktem ściśle politycznej natury, stanowi ono część sprawy spisku, który był sądzony w Petersburgu...

Na rozkaz przewodniczącego Neczajewa, wyprowadzają. Następnie odczytano w jego nieobecności protokół obejrzenia miejscowości, w której znaleziono trupa Iwanowa, protokół obdukcyi ciała zabitego, oraz opinię kantoru lekarskiego, co do przyczyny śmierci jego. Potem znowu wprowadzono Neczajewa i wraz z nim jedynego

---

i najogólniejszemi, nie zdołały się dotychczas wydobyć po za krańce społeczności cywilnej. Myśli wielkie, szlachetne nie łatwo wznoszą się wyżej, jak gdyby bardziej rozrzedzone i eteryczniejsze powietrze nie zdołało utrzymać ich wzniosłego lotu; tracą one równowagę w niezmierzonej strefie, obejmującej w sobie wszystkie państwa, wszystkie społeczności i całą ludzkość.

Któżby temu uwierzył, że w tych górnych jaśniejszych przestworach, samolubstwo napotykające na opór i oddziaływanie w łonie instytucyj cywilnych, założyło swą stolicę, aby w niej wolne od wszelkiego przymusu rozstrzygać o przeznaczeniach rodu ludzkiego. Oto bożyszcze, któremu dyplomacya pali kadzidła; która radzi się tylko swych wyroczni; która poświęca u swych ołtarzy tysiące ofiar. Możnaby powiedzieć, iż książe złego, nie uznający jakichkolwiek prawideł i zobowiązań, oprowadza po świecie dyplomatycznym dziką swą niezawisłość i objawia się na zewnątrz czynami samowolnymi i interes własny na celu mającymi.

Również państwa w swych wzajemnych stosunkach złożyły pełnią swej władzy w możności krzywdzenia się i szkodzenia sobie, bez żadnego nadzoru. Nie dziw też, że ludzkość nie otrzymała jeszcze żadnego dobrodziejstwa z biur dyplomacyi. Łatwo uznać, iż wszelkie niedole ludu są jej dziełem. Ona stale powstrzymywała rozwój cichego, nikomu nie zawadzającego szczęścia ludzkiej społeczności; ona wprawiła w nich wszystkie swe sprężyny, aby to szczęście podkopać w zarodzie i zniszczyć. Jeżeli się znalazł jaki naród silny i szczęśliwy u siebie, geniusz dyplomatyczny nie zaniedbał rzucić weń nasienia niezgody i ambicyi, które zakłóciły jego spokój, zepsuły go i doprowadziły do nieuniknionej zguby. Jeżeli jaki rozważniejszy i skromniejszy w swych życzeniach naród, ograniczał je do utrzymania spokoju, celem wewnętrznego udoskonalenia się, dyplomacya postarała się zaraz o podburzenie ambitnych sąsiadów, którzy poprzysięgli jego zgubę, którzy podzielili jego dzierżawy i położyli koniec swymi gwałtami marzonemu przezeń szczęściu.

Dyplomacya to przedstawia prawdy jako złudzenie, i paraliżuje najzdrowsze myśli, kładąc je ironicznie między utopie. Ona to odpycha wszelkie usiłowania ulepszeń i nagromadza przeszkody po wytkniętej drodze; a jeżeli Anglia mogła dojść do znakomitego stopnia wewnętrznej pomyślności, to zawdzięcza jedynie temu, iż ocean odosobnia ją i czyni mniej wystawioną na pociski dyplomacyi europejskiej.

Któż wszczyna niesprawiedliwe i krwawe wojny, jeżeli nie ta przewrotna dyplomacya, która obojętnie przygląda się najbardziej oburzającym niesprawiedliwościom. Widz nieczuły wyprawianych w jej obecności rzezi i zniszczeń, snuje dalej swe rachuby, rozmyśla naprzód nad tem, jakby skorzystać w przyszłości z ich skutków. Zgubniejszą ona zaiste od wojny, którą rozniеca. Duch wojenny zdolnym jest do rozwinięcia najszlachetniejszych przymiotów; duch dyplomacyi, to chciwość, nieufność i zawiść.

Niepokoje i zaburzenia, wojny domowe, wygnania i wszelkie niedole, których narody wskutek błędów i namiętności słabej ludzkości muszą na sobie doświadczać, dałyby się zażegnać, gdyby dyplomacya nie starała się z nich korzystać. Każda społeczność, jakiemikolwiekby były w przyszłości usterki jej i błędy które ją trapią, zamyka w swem łonie potrzebne do swej poprawy i przywrócenia równowagi pierwiastki. Pozostawiona swym własnym siłom, które, należy to przyznać, nie dadzą się zastąpić żadnem obcem wdaniem, znalazłaby wreszcie sposób zakończenia bezrządu i zaradzenia nurtującej ją niedoli. Zwolna zdołałaby sama w najodpowiedniejszy sposób urządzić swe sprawy; lecz dyplomacya nie zostawia jej na to czasu, nie umie uszanować nieszczęścia; jej zadaniem bowiem ciągnąć wszędzie i zawsze korzyści z wad i słabości ludzkich.

Nie idzie zatem, żeby dążenia moralne ludzi nie dawały się odczuwać od czasu do czasu w stosunkach zewnętrznych państw, lecz nigdy nie zapuściły one w tej mierze głębszych korzeni. Owoce, które te stosunki wydawały, spadały niedojrzałe lub więdły w nieprzyjaznej sobie glebie. Jak tylko bowiem dyplomacya mogła pójść za przyrodzoną swą skłonnością, postarała się zaraz o zniszczenie tej odrobiny dobra, które było jej dziełem. Może ktoś powie, iż wzmagający się postęp cywilizacyi ulepszył pod niejakim względem stosunki wzajemne między pojedynczymi na powierzchni ziemskiej rozrzuconymi ludami; lecz czyż to zawdzięczamy dyplomacyi, która dotychczas przynajmniej, stale się opierała postępowi ludzkości? Dobro spełniało się mimo jej wiedzy i z powodów całkiem jej obcych; nie miała w niem udziału, aż dopiero po czynie dokonanym, aby dorzucić swe formułki do osiągniętych już wyników. Jeżeli zapytamy roczników świata, nie zaprzeczą one naszych twierdzeń....

O medalach polskich

na wystawie Starożytności.

Lubo wystawa zamkniętą już została, niemniej można pomówić o numizmatach i monetach, jakie się na niej przedstawiały. Między innemi osobliwościami widzieliśmy tam dukat Władysława Łokietka, dany przez p. Przybysławskiego obywatela z Pokucia; nabył on go przed 7 laty od konduktora statku na Elbie pod Dreznem. Dukat podobny znajduje się w posiadaniu p. Niedzielskiego w Sledziejowicach, znany numizmatykom jako *unikat.* Dziś więc jest ich dwa; czy zaś na wystawie będący jest oryginalnym, kopią lub wariantem dukata p. N. czy nie? rozstrzygnąć może tylko naoczne porównanie. Spodziewać się należy, iż p. N. pospieszy z nadesłaniem swego egzemplarza, który przed laty tak mocno zaciekawił miłośników i zbieraczy, dla ostatecznego w tym względzie orzeczenia.

Żałować przychodzi, iż dział numizmatyczny mianowicie monet, bardzo był słabo reprezentowany na wystawie. Nieliczny zbiorek i bardzo niekompletny brakteatów i pieniążków piastowskich, który wystawił p. Zaczyński z Krakowa, wcale miłośników zadowolnić nie zdolny; lecz i w tej kollekcyi zauważaliśmy kilka pięknych a rzadkich egzemplarzy: pieniążek Krzywoustego, denarek Ludwika, tudzież Brzesko-kujawski Leszka do takich należą. Szkoda, iż znakomite zbiory tu na miejscu znajdujące się, jak hr. Morsztyna, senatora Hoszowskiego i p. Józefa Friedleina, chociażby tylko w celniejszych okazach — nie zajęły wśród innych zabytków właściwego miejsca. Natomiast jeden z większych zbiorów medali polskich p. Piotra Umińskiego zwracał uwagę zwiedzających. Szereg ich od epoki Zygmuntów aż po nasze czasy chronologicznie ułożony, dawał pojęcie i o uwiecznionych czynach znakomitych przodków naszych, o wielkich wypadkach dziejowych, nakoniec o rozwoju u nas sztuki medalierskiej. A wszakże, to zaledwie część medali znana badaczom — a wieleż ich znikło na zawsze dla naszej i przyszłych badaczów wiadomości? Gdy szczegółowy opis blisko 600 sztuk medali nie leży w zakresie niniejszego pobieżnego sprawozdania, zwrócimy tylko uwagę na te, które bądź rzadkością bądź też pięknością odznaczały się; co może interesować znawców. Medale portretowe t. j. medale z popiersiami są tu w pięknym doborze, i tak: Zygmunta I. na przyłączenie do Korony Mazowsza; tegoż króla na 26 letnie panowanie, roboty znakomitego włoskiego medaliera Jana Maryi Padwańczyka; nadzwyczaj rzadki i okazały bronzowy medal Bony, tegoż artysty; jest to bezwątpienia ozdoba całej kollekcyi. Bronzowy medal kardynała Stanisława Hozyusza biskupa warmińskiego, dla zasług w kościele, wyniesionego przez Piusa IV do godności prezesa soboru Trydenckiego. Rzadki i osobliwy medal brązowy hr. Tęczyńskiego i Cecylii królewny szwedzkiej, niedoszłej jego małżonki; Tęczyński bowiem schwytany w drodze do Szwecyi przez korsarzy, gdy jechał po narzeczoną, i uwieziony do Danii, tam życia dokonał. Medal brązowy Zygmunta III, odnoszący się do sporów religijnych. Medal srebrny Jana Sobieskiego na zwycięztwo pod Chocimem. Mało znany brązowy medal z napisem: M. Asdisia Gonz (aga), Regina Pol (oniae). Takiż medal Maryi Kazimiery i jej ojca kardynała Henryka de la Grange margr. d'Arquien. Wielki brązowy medal na odsiecz Wiednia; z jednej strony popiersie cesarza Leopolda, z drugiej orzeł cesarski, oraz w napisie wzmianka o danej przez Polaków pomocy. Większe srebrne medale Heveliusza i Straucha, Zuga, St. Potockiego, medal srebrny „Virtuti militari;" kollekcya brązowa bitych medali, królów i książąt, roboty Holzhausera i Reichla. Z religijnych, godne uwagi N. M. Boskiej Częstochowskiej, wielki srebrny medal koronacyjny (Racz. 475)., Berdyczowskiej (Racz. 473), takiż w Podkamieniu. Oprócz tego zbioru medali, znajdują się jeszcze na wystawie medale srebrne bite, stanowiące kollekcyę takąż, jak wyżej nadmieniliśmy, królów i książąt, roboty Reichla i Holzhausera, własność br. Mostowskiej; takiż zbiór p. Ryxa Bron. z Krakowa.

Medale te dochodzą, jak na początku wspomnieliśmy, do naszych dni; jakoż jest tam i medal z powodu 100-letniej rocznicy rozbioru Polski, oraz medal na pamiątkę zaboru Prus zachodnich, który miał miejsce w Malborgu.

świadka studenta Muchortowa. Ten ostatni zeznaje, że Neczajewa nie zna i nigdy go nie widział.

Przew. Student Muchortow wezwany jest jako świadek w tej sprawie, czy zezwalasz pan na odebranie od niego przysięgi?

Necz. Miałem honor oświadczyć, że nie przyznaję sądowi rosyjskiemu prawa sądzenia mnie.

Przew. Usiądź pan. — Oskarżony siada odwracając się twarzą do publiczności. Zeznania Muchortowa nie przedstawiały nic ważnego, opisywał on tylko swoje stosunki z Iwanowem.

Przew. Czy oskarżony nie życzy sobie zadawać pytań świadkowi?

Necz. Nie uważam się za oskarżonego.

Przew. W nieobecności oskarżonego odczytano kilka protokółów, czy oskarżony nie chce do nich poczynić jakich uwag?

Necz. Miałem honor oświadczyć, że nie uważam się za oskarżonego.

Następnie odczytano zeznania nieobecnych świadków zgodnie zwalające główną winę na Neczajewa, a stwierdzające fakta znane już z aktu oskarżenia. Godną podniesienia wszakże sądzimy okoliczność wystrzału z rewolweru, dokonanego zaraz po zabiciu Iwanowa wieczorem w mieszkaniu Kuzniecowa. Pryżow tak opowiada ten wypadek: kiedy przyszedłem, Pawłow (Neczajew) krzyknął na mnie, abym się nie zbliżał. Stojąc za stołem w jednej koszuli Pawłow (Neczajew) moczył w wodzie palce lewej ręki, skąsane przez Iwanowa; po prawej stronie za stołem siedział Uspienski; na stole leżał rewolwer. Podszedłem do stołu, aby napić się wódki, w tem dał się słyszeć wystrzał, który uczynił Pawłow; kula przeleciała około prawej mej skroni i ogłuszyła mnie. Spytałem: co to ma znaczyć? Pawłow odpowiedział: cóż, gdyby ciebie zabito, toby na ciebie zwalono winę. — Nikołajew miał także podejrzenie, że Neczajew chciał zabić lub zastraszyć Pryżowa, inni jednak współwinni zeznali, że strzelił on prawdopodobnie przypadkiem, pokazując rewolwer Uspienskiemu i nie mogąc utrzymać odwiedzionego kurka, z powodu ran na ręku.

Prokurator zabrawszy głos starał się przedewszystkiem stwierdzić istotę czynu na podstawie znanych już szczegółów z aktu oskarżenia, mowę jego streszczamy: Panowie przysięgli wiecie, że obwinieni o zabicie Iwanowa zostali już skazani wszyscy prócz Neczajewa, który się skrył za granicę. Rząd szwajcarski rozpatrzywszy obecną sprawę uznał w niej cechy ciężkiej kryminalnej zbrodni i wydał Neczajewa, stojącego dziś przed wami w charakterze oskarżonego. Jest on obwiniony o morderstwo podstępne i rozmyślne, albowiem czyn zabicia Iwanowa był wprzódy obmyślany, a ofiara podstępnie sprowadzoną została na miejsce dogodne do spełnienia przestępstwa i takie, w którem nie mogła szukać ratunku. Zabójstwa tego główną przyczyną był Neczajew, który działał z osobistej do Iwanowa nienawiści wskutek kłótni. Pierwszym czynem po spełnieniu zbrodni było ograbienie ofiary. Tak jest panowie, przestępcy obdzierali Iwanowa, odebrali od niego książeczkę z notatkami, cygara, pieniądze, palto. Nie będę panów [illegible] czy zbrodnia była dokonaną z chęci grabieży; ale dokonawszy zbrodni oskarżeni poddali się temu uczuciu i obdarli trupa. Następnie obwinieni starali się zatrzeć ślady zbrodni, ale podczas niszczenia odzieży zakrwawionej i obmywania się Neczajew strzelił i według zeznania Pryżowa chciał go zabić. Przyznaję, iż w czasie mej praktyki nie zdarzyło mi się widzieć zbrodniarza, któryby z zimną krwią zabawiał się narzędziem tylko co użytem do wykonania przestępstwa, miał on zatem zamiar albo zabić Pryżowa, albo pokazać mu zależność w jakiej się znajduje. Nie ma na to innych dowodów, więc nie oskarżam Neczajewa o to przestępstwo, zwracam tylko uwagę na ten fakt, ponieważ on charakteryzuje osobistość sprawcy. Mamy też niejako przyznanie się Neczajewa do zbrodni zabójstwa, rzekł on: zabicie Iwanowa jest faktem czysto politycznej natury; wina jego jasno wypływa z tego frazesu.

Jesteśmy w możności, wykazania do pewnego stopnia celu, który powodował się Neczajew przy popełnianiu tego przestępstwa. Neczajew powiedział tu w sądzie, że zamordowanie Iwanowa jest faktem mającym cechę polityczną. Nie pojmuję, dla czego podsądny obstaje za tą okolicznością, zabójstwo bowiem w celu politycznym jest zbrodnią cięższą jeszcze od tej, o którą oskarżam go. [illegible] Oddziałać na was z tej strony nie ma możności. Jesteście przedstawicielami sumienia społecznego i nie pozwolicie nikomu [illegible] Nadto, oświadczenie jego jest fałszywe: zabójstwo Iwanowa nie mogło mieć celu politycznego, nie mogło być spowodowane jakiemikolwiekbądź zamiarami politycznemi. Podług zeznań podsądnych, Iwanow był w kłótni z Neczajewem. [illegible]

[illegible]

Przewod. Czy masz pan co powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

Neczajew. Uważam za poniżenie dla siebie bronić się [illegible] widocznego dla wszystkich. Cała Rosya wie, że jestem przestępcą politycznym. Powtó-rzę to, co powiedziałem hr. Lewaszowi: rząd może mi odebrać życie, ale nie honor.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 31 stycznia.

Pomimo nawiedzenia przez obcych kupców, targ dzisiejszy pozostał zupełnie martwy. Dowozy wprawdzie są niewielkie, lecz panuje obawa, że, gdy mrozy potrwają, Rossya znów obfitemi obdarzy nas konsygnacyami, co sprawia, iż kupcy i konsumenci wstrzymują się od zakupów.

Pszenica. Tylko biała była dość poszukiwana, żółta zaś i czerwona w zupełnem zaniedbaniu.

Żyto bez zmiany i pokupu.

Inne produkta także nie doznały zmiany i mało się znajdowały w obrocie.

Waga wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska	za 170 funt,	zł.	12·—	13·	13·50
czerwona	„	„	10·—	11·50	12·25
żółta galicyjska	„	„	—·—	—·—	—·—
podolska	„	„	10·—	12·—	13·25
mołdawska	„	„	—·—	—.—	—·—
Żyto: polskie, węgier., szląskie	za 160 funt.	złr.	—·—	8·75	9·10
podolskie	„	„	—·—	8·50	8·75
Jęczmień: wyborowy	za 140 funt.	złr.	—·—	6·50	7·25
na paszę	„	„	—·—	6·—	6·25
Owies:	za 100 funt.	złr.	—·—	3.25	3·50
Groch: kuchenny	za 180 funt.	złr.	—·—	—·—	—·—
na paszę	„	„	—·—	8·50	10·—
Fasola	„	„	8·50	9·—	—·—
Nasiona olejne: Rzepak	za 150 funt.	złr.	—·—	12·—	12·75
Rzepik	„	„	—·—	9·—	10·50
Lnica	„	„	—·—	10·50	11·—
Siemie lniane	„	„	—·—	11·—	12·—
Koniczyna: biała	za 180 funt.	złr.	40·—	50·—	60·—
czerwona	„	„	40·—	45·—	55·—

Talar 1·63, rubel 1·49, dukat austr. 5·15 złr.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 grudnia 1872 roku wynosił stan wkładek . . . . . złr. 874,823 c. 21
Od 1go do 31 stycznia 1873 roku włożono na 676 książeczek . . . złr. 139,208 c. 17
Razem złr. 1.014,031 c. 38
Od 1 do 31 stycznia 1873 roku zwrócono . . . . złr. 60,200 c. 85
Stan wkładek dnia 31go stycznia 1873 roku . . . . złr. 953,830 c. 53

Księgosusz

ustał w Łuce w powiecie Kałuskim, w skutku czego zniesiono zamknięcie trzechmilowego okręgu zarazy i dozwolono odbywać targi bydła w Bukaczowcach, Bursztynie, Wojniłówce, Bołszowcu, Haliczu i Żórawnie, oraz ładować i wysadzać bydło na stacyach kolei w Haliczu, Bursztynie, Bukaczowcach i Bortnikach.

Wybuchł zaś księgosusz w Starobrodach w powiecie Brodzkim. Zarządzono więc trzechmilowy promień zarazy i zakazano odbywać targi na bydło w Podkamieniu i Załościach. Również wybuchł księgosusz w Soroce i Józefowce w powiecie Skałackim; naznaczono przeto trzechmilowy obręb zarazy i zakazano odbywać targi bydła w Strusowie i Trębowli.

Journal des Débats wylicza następujące roboty publiczne doniosłości ogólnej, które są dotąd w projekcie lecz prawdopodobnie niejedne z nich już w r. b. rozpoczęte zostaną, a przedewszystkiem: tunel pod kanałem la Manche, pod górą Śgo Gotarda, przekopanie półwyspu Koryncкiego, półwyspu Jutlandyi i międzymorza Panama. Wejście tunelu Kaletańskiego ma się znajdować o pół mili francuskiej na zachód od latarni morskiej South Forland (w Anglii) i o cztery mile na zachód od Calais (we Francyi). Długość jego wyniesie 35.400 metrów, a koszta 250 milionów franków; roboty ukończone zostaną w ciągu lat dziesięciu. Myśl przekopania kanału Korynckiego powstała jednocześnie z postanowieniem wykonania Suezkiego. Powodzenie ostatniego przedsięwzięcia dodało bodźca pierwszemu; ten ostatni będzie miał wszystkiego 5 kilometrów długości, gdy tamten mierzy 130 kilom. Tunel Śgo Gotarda, mający połączyć kotliny dopływów Renu z kotlinami rzek do Adryatyku wpadających, przewyższy prawie o 3.000 metrów tunel przeprowadzony pod górą Cenis, będzie miał bowiem 14.900 metrów długości. Wykonanie jego ma trwać lat 16. Najwyższy punkt tunelu wznosić się będzie na 1.152 metry po nad powierzchnią morza i z wyjątkiem 145iu metrów stanowić będzie linię prostą.

Ogłoszony świeżo wykaz handlu Austryi z zagranicą, przedstawia nie bardzo pocieszający rezultat. Dowóz z zagranicy (import) podniósł się w stosunku do tego samego peryodu roku przeszłego o 46 milionów złr.; wywóz natomiast zmniejszył się o 84 miliony złr. wartości towarowej w ruchu zostającej.

Dowiezione przedmioty wchodzą przeważnie w zakres fabrykatów; są dowodem upadającego przemysłu w Austryi, a przynajmniej tego, że się w równej mierze z zagranicznym nie rozwija. Przyczyniło się w części do tego i zniżenie ażya (agio).

Zmniejszenie się wywozu polega na nieurodzaju przeszłorocznym, ztąd najznaczniejszy wypadek w sumie pobieranej zwykle za płody rolnicze; na konkurencyę wełn zamorskich z kontynentalnemi europejskiemi, co sprowadziło mniejszy wywóz wyrobów wełnianych, a w końcu przyczyna wyłuszczona już poprzednio, dotycząca stosunków przemysłu krajowego, która odpowiednio do zwiększonego dowozu wyrobów fabrycznych zagranicznych, spowodowała też mniejszy wywóz krajowych za granicę.

Niemieckie dzienniki przyczynę ostatniego zjawiska upatrują w wystawie wiedeńskiej, dla której niby dużo rzeczy krajowych pozostaje w miejscu, a oprócz tego sprowadza się obce. Jest to pozór widocznie naciągany i nie mogący być zastosowanym do ogromu sum poprzednio wymienionych. Właściwą przyczyną, której znać wyrazić nie chcą, jest wolny rozwój przemysłu krajowego w stosunku do zagranicznego, a temu winny przedewszystkiem stosunki nasze kredytowe, które ściągając wszystkie kapitały na giełdę, ubożą przez to handel i przemysł.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 30 stycznia.

Licytacye: W sądzie pow. w Frysztaku dnia 13 lutego licyt. egz. gruntu N. 65 w Łękach. — W sądzie pow. w Głogowie, 4 marca licyt. egzek. realn. N. 194 tamże. — W starostwie krakowskim d. 20 lutego licyt. przez oferty w celu wypuszczenia przedsiębierstwa robót i dostawy materyałów dla budowy wodnej na Wiśle pod Mogiłą i Przewozem.

Zawiadomienia: Wydział Izby adwokackiej o wpisaniu Dr Bernarda Nechi w listę adwokatów, z siedzibą w Biały.— Sąd kraj. krakowski o wpisaniu firmy: „Wł. Gąsiorowski" handel towarów korzennych i różnych trunków w Krakowie.

Zawezwania: Sąd pow. w Niepołomicach spadkobierców Macieja Talskiego, adjunkta dyrekcyi dóbr skarbowych w Niepołomicach, który zmarł w r. 1807, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku.

Przyjechali do Krakowa od 31go stycznia do 1go lutego.

HOTEL SASKI: Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc; hr. Adam Marassé właśc. dóbr z Galicyi, S. Goldberg kupiec i E. Weintraub kupiec ze Staszowa, Michał hr. Męciński z Pódla, Teodor Jackowski właśc. dóbr ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 30 stycznia. Zgromadzenie narodowe zajmowało się dziś umowami dostaw wojskowych, zawartemi w Lugdunie podczas wojny. Challemel-Lacour, były prefekt lugduński, zbija przedłożone sprawozdanie jako wynik namiętności politycznych. Obrady dalsze jutro.

Londyn 30 stycznia. Bank angielski zniżył dyskonto z 4 na 3½%.

Londyn 31 stycznia. Fabryki w Birmingham otrzymały zamówienie za granicę dwóch milionów karabinów.

Bern 30 stycznia. Naznaczają następujących kandydatów na urząd administratora dyecezyi Bazylejskiej, jako dogodnych stanom tych kantonów, które nalegają na usunięcie biskupa Lachauda: prałat Fidler, kanonik Dietschy w Solurze i kanonik Scheurch w Luzern.

Florencya 30 stycznia. *Nazione* donosi, że hr. Cambrai-Digny wstrzymany został innemi czynnościami w odjeździe swoim do Wiednia, gdzie ma się zajmować uporządkowaniem rozdziału kolei austryackich i włoskich.

Madryt 29 stycznia. Deputowany Padial postawi w kongresie poprawkę do projektu ustawy o zniesieniu niewoli, aby znieść uchwałę naznaczającą 4-miesięczny termin wprowadzenia ustawy w wykonanie.

Madryt 30 stycznia. Dziś o 5 po południu odbył się akt urzędowego okazania nowo narodzonego infanta według ceremoniału przepisanego dekretem królewskim. Wieczór oświetlono budynki publiczne. Sagasta i wielu konserwatystów zapisało się w pałacu królewskim z powinszowaniem. Chrzest odbędzie się d. 2 lutego: infant otrzyma imiona Ludwik, Amadeusz, Józef, Maryan, Ferdynand Franciszek (król Amadeusz ma prócz tego nowo urodzonego, dwóch synów, jednego liczącego lat 3 z tytułem księcia Apulii, drugiego dwuletniego z tytułem hr. Turynu). Na kolei północnej wstrzymano ruch osób i towarów powyżej Alsasua ku prowincyom Biskajskim (to jest od Pampeluny ku Pirencom i ku Guipozcoa. *Red).*

Bukareszt 20 stycznia. Dzisiaj odbył się na mocy nowej ustawy kościelnej wybór trzech biskupów, w którym obie izby brały udział.

Nowy Jork 30 stycznia. Kolej żelazna z Chesapeake (nad Atlantykiem w Maryland) do Ohio (w Pensylwanii) ukończona. Podpisy na pożyczkę rozpoczną się równocześnie w Ameryce i Europie we wtorek a we czwartek będą zamknięte.

Havanna 30 stycznia. Rząd wnosi puszczenie w obieg pożyczki 20 milionów po 8% w złocie oprocentowanej, a która pokrytą będzie przychodami z kontrybucyi wojennej.

O wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, pisze korespondent nasz wiedeński. W dziennikach, które nas dziś doszły, nie znajdujemy już żadnego terminu ani co do wniesienia projektu reformy wyborczej, ani nawet co do owej narady ministrów pod przewodnictwem N. Pana, na której miało być powzięte ostateczne postanowienie. Natomiast stara *Presse* odbiera wiadomość, jakoby wniesienie projektu do Izby nastąpić miało nniej więcej w tej chwili, w której regulamin Izby pozbawi mandatu tych deputowanych z Tyrolu, Krainy itd., którzy do Rady państwa tym razem nie przybyli. Nie bardzo nam się jasno przedstawia, coby miała znaczyć ta manipulacya. Czy ma to być tylko nowy sposób tłumaczenia zwłoki? Czy zwłoka ma być umyślna, aby deputowani ci już przybyć nie mogli, aby ich pozbawić możności zatwierdzenia swej opozycyi przeciw wyborom bezpośrednim? Skoro atoli są już oponentami takimi, że do Rady państwa przybyć nie chcą, to już, jak się zdaje, większej manifestacyi nie potrzebują dla oznaczenia swego stanowiska. Prawdopodobniej *Presse* podaje tę wiadomość, aby ustalić domysł, że zwłoka jest umyślną i wyrozumowaną.

Przedewszystkiem zadziwić musi, że nam ani wczoraj ani onegdaj nie przyniosło bióro korespondencyjne doniesień telegraficznych o rezultacie czwartkowych obrad sejmu pruskiego nad zmianą art. 15 i 18 konstytucyi pruskiej, które zastrzegały niezawisłość i samorząd kościołów ewangielickiego i katolickiego. Urzędowe dzienniki zapowiadały, że jednego dnia przejdą wnioski komisyi w pierwszem i drugiem czytaniu. A jednak chociaż obrady trwały pięć godzin, nie skończyły się tego dnia. Zapisało się 23 mówców przeciw wnioskom, a 9 za wnioskami, oprócz wielu poprawek, które stawiano. Pierwszy przeciwnik zmiany konstytucyi Dr Glaser wychodził z tego punktu widzenia, że konstytucya nietylko naznacza granice administracyi, lecz także prawodawstwa, a dopóki konstytucya jaka istnieje, nie można dopuszczać obrad nad ustawami zmieniającemi też konstytucyę albo zmienić ją zamierzającemi. Ustawy nowe wprowadzają wszechwładztwo państwa i nie można już wobec nich mówić o samorządzie kościoła i jego niepodległości. Państwo może praw swoich bronić, ale nie wchodzić w prawa kościoła i o rzeczach wiary rozstrzygać. Virchow staje w obronie rządu przeciw pozytywnej wierze i zajmuje stanowisko indywidualizmu naprzeciw stanowisku łączności kościelnej. Chce on zresztą wykreślenia z wniosków wszelkiej wzmianki o kościele, a stawia w to miejsce wyrażenie „stowarzyszenie wyznaniowe," z wykreśleniem wyrazu „chrześciańskie." Przemawiali jeszcze przeciw wnioskom Reichensperger z Olpe i Mallinckrodt, a za wnioskami Röppell i sprawozdawca Gneist.

Nie zabierali zaś głosu we czwartek, chociaż byli zapisani: przeciw nowym ustawom Bruel, Gerlach, Windthorst, Strosser, Duncker, Schorlemer, Mitschke-Collande, Reichensperger z Koblencyi i Eberhard, a za wnioskami: Petri, Müller z Berlina, Jung, Kardorff, Brauchitsch i Richter. Po mowie Gneista, upadł wniosek zwrócenia ustaw komisyi, coby się równało ich odrzuceniu, lecz odłożono dalsze obrady do piątku.

Dzienniki zachowują dotąd milczenie o powodach usunięcia jenerałów bawarskich w twierdzy Ingolstadt. Wszelako zostają one zapewne w związku z podaniem się do dymisyi ministra wojny jen. Prancka, który nie mógł na królu wymódz organizacyi wojska. Prusy są niezadowolone z Bawaryi, natomiast przyklaskują Wirtembergii, której sejm poddaje prawa prywatne pod juryzdykcyę ogólnego parlamentu niemieckiego.

Kantony należące do biskupstwa Bazylejskiego uchwaliły z wyjątkiem kantonów Zug i Luzern na zebraniu w Solurze, usunąć biskupa X. Eugeniusza Lachaud, odebrać mu dochody, położyć areszt na mienie, które mu wpływają zkądinąd, pozbawić go mieszkania i zmusić do wyjazdu, a w jego miejsce mianować administratora. Przed kilku dniami podaliśmy wnioski rządu berneńskiego, które jak się zdaje, przyjęte zostały w całości w Solurze. Ta sprawa jak i sprawa biskupa genewskiego Mermilloda są objawami tej samej walki na polu kościelnem w Szwajcaryi, jaka się tam objawia na polu politycznem pod formą rewizyi konstytucyi w duchu centralizacyjnym, oba te bowiem objawy mają głównie na celu zjednanie żywiołowi niemieckiemu przewagi nad innemi narodowościami, mianowicie francuską. Za stracony niegdyś Neufchatel starają się Prusy pozyskać całą Szwajcaryę.

Zgromadzenie narodowe wersalskie zajmuje się w tej chwili sprawozdaniem o dostawach wojennych dla armii Wogezów. Strasznie ciężkie grzechy wyszły tam na jaw. Cóż, kiedy i takie sprawy przedmiotowe stają się tam polem walki stronnictw: rojaliści i republikanie nie o to pytają, czy dokonano przeniewierstw albo nie, lecz potępiają albo bronią dostawców według tego, do jakich ci przyznają się zasad.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 1 lut. W dzisiejszem ciągnieniu pożyczki państwa z r 1860, wylosowano następujące serye: 323, 395, 693, 794, 1541, 1556, 2114, 2252, 2500, 2617, 3077, 3122, 3361, 3759, 3783, 3833, 4369, 4864, 4941, 5177, 5420, 5498, 5565, 5675, 5709, 6222, 6325, 6340, 6836, 6840, 6912, 6931, 7064, 7237, 7420, 7605, 7865, 8272, 8547, 8593, 8765, 8858, 9552, 9582, 9638, 9870, 9987, 10106, 10142, 10321, 11545, 11847, 12070, 12827, 13063, 13155, 13189, 13195, 13949, 14213, 14802, 15293, 15597, 15754, 16150, 16320, 16612, 17083, 17643, 17932, 18369, 18407, 18467, 18924, 19864.

Madryt 31 stycznia. Jenerał Moriones przeniósł główną kwaterę swoją do Alsasua. — Minister skarbu zamierza zaprowadzić nowy sposób wypłaty procentów długu publicznego, wszelako nowość ta w niczem nie dotknie wierzycieli zagranicznych.

Kurs. Wiedeń dnia 1go lutego godz. 4. 5% zjedn. dług państwa banko. 67·25 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71 80 — Losy z r. 1860 — —. — Akcye banku 961 — Akcye kredytowe 332 50. — Londyn 108·90 — Srebro 107·50. — Dukat —. — Lombardy 194·25 — Losy z r. 1864 148 50. — Akcye franco-austr. 129 25. — Napoleondor 8 67. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229 50. — Akcye kol. Lwows. - Czerniow. 150 25 Akcye kolei północ.-wschod. 152·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 205·—. — Obligacye indemniz. gal. 76·75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 233·—. — Akcye anglo-banku 303·— Akcye kolei rządowej 332 —. — Akcye kol. siedm. 175·—. — Akcye kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 366 —. — Akcye banku budowy 219 50. — Akcye kolei wschod. 126·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 97·50. — Akc. kolei zjed. 248·—.— Losy tureckie 77· —. — Losy prem. węgiers. 103 —.— Akcye kolei bogumińskiej 179·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 250 25.— Akc. kolei pół.-zach. 217 50 Akc. frank. węgiers. 98·50.— Ogólny austr. bank 356·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 lutego

(Wartość kuponów do 3 lutego.)

	żądają	płacą	wartość kuponów
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 25	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 75	148 75	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 5	162 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 20	5 11	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 7[illegible]	8 67	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 25	6 25	1 20½
4% listy zast. „ „ „ 100	73 —	72 —	35½
5% „ „ „ 100	80 —	79 —	44⅔
9½% Listy Z. 36-l. pł. sreb. (Zakł. Kred. krak.)	99 —	98 25	49
5% „ „ 36 „ „ bn.l.A	93 —	92 2.	1 53⅓
6% „ „ 18 „ „ „ B	94 —	93 25	1 53⅓
5% „ hipot. „ „ „ 100	83 —	88 —	2 53⅓
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	94 50	- 53⅓
5% obli. poł. kolei węg. „ 120	100 —	93 —	53⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	63 75	101 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4%, w. za 1 s.	97 —	94	- 35½
„ „ Hipotec. z 80% „ „ „ 1 „	36 —	32 50	—71
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	229 —	226 50	—93⅓
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	51 50	49 —	2 55½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	38 25	96 25	— 26⅔
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	- 44²/₄
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	93 50	— 4[illegible]
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	93 50	— 55½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	80 —	79 —	69
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45½	43½	—

(oprócz kup. b[illegible])

Wiedeń 30 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 40	67 3[illegible]
„ „ „ sreb.	71 85	71 70
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	77 50	76 75
„ „ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol, (po 300 frank.) 120 złr	98 80	98 40
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 70	90 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	30 50	—
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 75	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 —	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 20	99 80
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 —	114 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	309 —	308
„ „ „ 1854	94 50	94 25
„ „ „ 1860	103 50	103 25
5% losów pożycz. austr. państw. 1860	123 50	123 25
Losy pożycz. z r. 1864	147 —	146 50
„ prem. poż. węgier.	102 25	101 7
„ Comorente	—	26
„ Kredytowe	185 —	184
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 —	96 50
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	29 50	28 50
„ ks. Windischgraetz	23 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	964 —	962 —
Zakładu kredytowego	332 —	331 50
Żeglugi parow. na Dun.	648 —	645 —
Kolei północ. Ferdynada	2185	2175
Kolei rządowej fr. s.	331 —	330 —
„ zachodn. c. Elżbiety	251 —	250 —
„ Pardubickiej	174 —	173 —
„ Południowej	192 50	191 50
„ Galicyjskiej	227 50	227 —
„ Czerniowickiej	15 50	150 50
„ Albrechta	—	—
Kolei węgier. półn. wsch.	151 50	151 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	169 75	169 25
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	172 —	171 50
„ „ Koszycko-Bogum.	180 —	179 50
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	236 25	235 75
„ „ wschod. węgier.	125 —	124 50
„ „ austr. północno-zachodniej	215 75	215 25
„ „ Franc. Józefa	221 —	220 —
Akcye banku anglo-austr.	293 50	293
„ „ anglo-węg.	96 —	95 50
„ austryack. ogóln.	355 —	354 —
„ Zakł. kredyt. węg.	178 50	178 —
„ banku franko-austr.	129 —	128 50
„ „ węgierskiego	99 50	98 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	302 —	301 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	204 50	204 —
„ dla obrotu ogólnego	231 —	233 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 75	77 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	68 25	67 7
„ Koszycko-Bogumiń	92 20	91 90
Kolei Oes. Klib. 5%, za (sr. pras. 100 złr. w. s.)	91 25	91 —
„ (Emis. 1862) „ „	— —	89 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	129 —
„ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ poł. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	85 —	87 —
„ „ w sreb. 5%, w. a.	101 75	101 25
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. s.	91	91 50
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze	97 —	96 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5%, za 100)	101 50	101 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5%, za 100)	— —	74 —
„ „ Emisya 1867	76 50	76 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 60	88 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.)	94 75	93 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	93 25	92 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 14	5 13
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 68	8 67
Fryderyki	—	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 50	107 25
Srebro, kupony	107 50	107 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62"	1 62"

Lwów 30 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 6
„ cesarski	5 16	5 8
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy „	49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ 4%	72 75	72 —
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 65	77 15
Akcye kol. galic. b. kup.	230 —	228 —
„ lwows.-czern.	152 —	150 —
„ Banku hipot. gal.	235 —	233 —

Warszawa 30 stycznia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
kupon „	—	-42²/₉
„ „ nowe „	93 45	93 15
kupony „	—	—52⁷/₉
„ likwidacyjne „	79 55	79 25
kupony „	—	—65⁵/₉
Kolej warsz.-wiedeńska	95 50	95 —
„ „ bydgoskiej	73 —	— —
„ „ terespolskiej	117 —	116
„ „ łodzkiej	107 —	106 50

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Odezwa redakcyi Tygodnika illustrowanego warszawskiego.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*